

PRAWO I BIZNES

Jerzy Mosoń – Kancelarie prawne, organizacje pozarządowe, firmy czy też osoby indywidualne – chcą za darmo pomagać najuboższym, ale nie wszyscy mogą liczyć na wsparcie państwa, które straszy darczyńców koniecznością płacenia podatków od wykonanych bezpłatnie usług. Mimo usilnych działań polskich prawników, którzy proponują wsparcie i przygotowanie projektów umożliwiających świadczenie pomocy pro bono na zdrowych zasadach, nasza władza limituje dostęp do darmowych porad, utrzymując albo kreując złe prawo. Nie wspiera też wystarczająco prospołecznych i proekologicznych działań przedsiębiorstw, sytuując w ten sposób nasz kraj w ogniu państw, które dbają o rozwój czystych technologii. Władza ulega jednak, ale najczęściej wtedy, gdy sprawa dotyczy nośnych medialnie wydarzeń – to najważniejsze wnioski z lipcowej debaty eksperckiej Prawa i Biznesu „GF” oraz kancelarii Gide Loyrette Nouel, w ramach cyklu Czwartki Legislacyjne.



www.sejm.gov.pl

WŁADZA BLOKUJE PROSPOŁECZNE DZIAŁANIA FIRM

str. 4 – 6

Czwartki legislacyjne



Partnerzy debaty:


Hilton Warsaw
Hotel & Convention Centre

Odkryj przyjemność podróżowania*

Władza blokuje prospołeczne działania firm



Maciej Greł,
doradca podatkowy
w kancelarii Gide
Loyrette Nouel

Działalność pro bono to świadczenie bezpłatnej pomocy na rzecz osób, które takiej pomocy potrzebują, ale nie mogą sobie na nią pozwolić. Kwestia pro bono jest dość szeroka, bo obejmuje m.in. te osoby, które pomagają, czyli różne podmioty profesjonalne oraz indywidualnych darczyńców. Usługą w ramach pro bono może być świadczenie pomocy o charakterze niematerialnym: usługi doradcze, ale także pomoc rzeczowa.

Źródło: kancelaria Gide Loyrette Nouel

Niejednokrotnie mamy do czynienia z sytuacjami, w których nie brakuje chęci do niesienia pomocy, jednak w praktyce pojawiają się przeszkody natury administracyjnej czy podatkowej, przez co bezpłatna pomoc jest limitowana. Mam na myśli m.in. opodatkowanie nieodpłatnego świadczenia usług VAT-em. Przepisy ustawy o VAT regulują tę kwestię w art. 8, ust. 2. Przepis ten formułuje dwie przesłanki, których zaistnienie jest konieczne, aby nieodpłatne świadczenie usługi było zrównane z odpłatnym świadczeniem i podlegało opodatkowaniu VAT. Chodzi tutaj o kwestię prawa do odliczenia VAT z tytułu usług i towarów nabywanych przez przedsiębiorcę i wykorzystywanych w dalszej kolejności do świadczenia usług, w tym usług nieodpłatnych. Druga przesłanka odnosi się do związku nieodpłatnych usług prawnych z przedmiotem działalności przedsiębiorstwa podmiotu, który świadczy usługę. Jeśli dana usługa świadczona nieodpłatnie posiada związek z przedmiotem działalności naszego przedsiębiorstwa lub jeśli

podatnikowi nie przysługiwało prawo do odliczenia VAT z tytułu zakupu towarów i usług związanych z taką usługą, to usługa ta nie powinna być opodatkowana VAT-em. Tymczasem urzędy nie zawsze w prawidłowy sposób interpretują wskazane przesłanki.

Zapewnij bezpieczeństwo podatkowe

Nasza kancelaria (GLN) próbowała indywidualnie rozwiązać u siebie problem usług pro bono. Stał się on bardziej widoczny wraz ze wzrostem liczby pojawiających się spraw związanych z bezpłatnymi poradami. Chcieliśmy pomagać, ale również zapewnić sobie bezpieczeństwo podatkowe. Dlatego postanowiliśmy zabezpieczyć naszą aktywność w obszarze usług pro bono poprzez uzyskanie indywidualnej interpretacji podatkowej.

Przy przygotowaniu wniosku o interpretację podatkową wysłaliśmy z założeniami, że zarówno przy działalności komercyjnej, jak i nieodpłatnej przysługuje nam prawo do odliczenia VAT-u na zakupach związanych z naszymi usługami, bo w obu przypadkach korzystamy m.in. ze specjalistycznych programów, siedziby kancelarii, obsługi administracyjnej. W związku z tym podniesienie przesłanki braku prawa do odliczenia VAT uznaliśmy za niezasadne. Szwercziliśmy jednak, że w naszym przypadku zachodzi druga z przesłanek, czyli związek usług świadczonych pro bono z przedmiotem działalności przedsiębiorstwa kancelarii. We wniosku przedstawiliśmy następującą sytuację: świadczymy usługi pro bono, jednak są one związane z przedmiotem działalności naszego przedsiębiorstwa, ponieważ jest to forma działania marketingowego na rzecz kancelarii. Działanie kształtujące wizerunek – a takim działaniem z perspektywy kancelarii jest świadczenie usług pro bono – buduje szacunek naszych klientów, a tym samym jest zabiegiem o charakterze marketingowym. Tego typu zabiegi są zasadne zwłaszcza

w kontekście znacznych ograniczeń narzuconych przez korporacje prawnicze odnośnie do możliwości stosowania klasycznych form reklamy usług prawnych. Uznaliśmy zatem, że w naszym przypadku istnieje wyraźny związek usług świadczonych pro bono z przedsiębiorstwem kancelarii.

Walka o słuszność interpretacji

W przeszłości organy podatkowe wydawały interpretacje potwierdzające słuszność stanowiska prezentowanego przez nas w analizowanym wniosku o interpretację podatkową. Na przykład w jednej z interpretacji wydanych przed 2007 r. w sprawie spółki dekarzy remontujących nieodpłatnie dach lokalnej szkoły, miejscowy urząd skarbowy uznał, że powyższe działanie spółki było jak najbardziej związane z jej działalnością oraz że z jej punktu widzenia była to działalność nakierowana na promocję spółki. Zdaniem urzędu, tamta usługa nie powinna być objęta podatkiem od towarów i usług właśnie ze względu na jej związek z działalnością przedsiębiorstwa spółki.

Organ podatkowy wydający interpretację w naszej sprawie nie podzielił jednak naszego stanowiska, zastrzegając się przy tym lakonicznym i niejasnym uzasadnieniem, które było ponadto nieadekwatne do sprawy. Podtrzymując swoje stanowisko zawarte we wniosku o interpretację, skierowaliśmy sprawę na drogę sądową (do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego). Sąd uznał, że urząd dopuścił się uchybień formalnych przy uzasadnieniu wydanej interpretacji. Od wyroku WSA Ministerstwo Finansów złożyło skargę kasacyjną i sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Czekamy teraz na rozstrzygnięcie sprawy przez NSA.

Nadzieja dla podatników

Pewna nadzieja dla podatników, którzy świadczą usługi pro bono, na zmianę do-

tychczas nieprzychylnego nastawienia organów podatkowych do tego typu działalności dają najnowsze indywidualne interpretacje podatkowe w analizowanym zakresie. Jedną z nich dotyczyła głośno medialnie sprawy adwokata broniącego za darmo żołnierzy z Nangar Khel. Interpretacje te, w przeciwieństwie do naszego wniosku, bazują jednak na przesłance braku prawa do odliczenia VAT przez podmiot świadczący pomoc pro bono. Mimo faktu, że w mojej ocenie sposób uzasadnienia wyłączenia tego typu usług z zakresu VAT jest wadliwy, sam kierunek i efekt wydanych interpretacji należy ocenić jednoznacznie pozytywnie.

Na obecnym etapie mamy dwie możliwości rozwiązania zaistniałej sytuacji: zmienić aktualne przepisy albo działać na gruncie przepisów, które mamy – czyli próbować dokonywać takiej wykładni obecnych przepisów, która będzie korzystna dla podatników. Wiadomo jednak, że przygotowany przez Centrum Pro Bono projekt nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług w analizowanym zakresie nie znalazł – jak na razie – uznania w oczach Ministerstwa Finansów. Pojawiają się za to niepokojące pomysły na nowelizację Ustawy o podatku od towarów i usług, które mogą zaostriżyć obecne przepisy dotyczące nieodpłatnej działalności. Projektowane rozwiązania zakładają ograniczenie możliwości wyłączenia z opodatkowania VAT nieodpłatnych przekazania towarów związanych z działalnością przedsiębiorstwa przekazującego podatnika, który miał prawo odliczyć VAT w związku z zakupem przekazywanych towarów (poprzez całkowitą likwidację przesłanki związku przekazania z przedsiębiorstwem podatnika przy przekazywaniu towarów). Zmiany te nie objęłyby przepisów dotyczących nieodpłatnego świadczenia usług.

Pomoc biednym to obowiązek państwa



mec. Monika
Strus-Wołos,
przewodnicząca
Komisji ds.
Nieodpłatnej
Pomocy Prawnej
Naczelnej Rady
Adwokackiej

Trzeba bardzo mocno podkreślić: pomoc najuboższym obywatelom jest obowiązkiem państwa i wszelkie podmioty, czy to instytucje, fundacje, stowarzyszenia, czy indywidualni usługodawcy – adwokaci, radcowie prawni albo darczyńcy pomagający osobom ubogim – wyręczają państwo. Wydawałoby się, że państwo powinno z wdzięcznością przyjmować takie inicjatywy, współdziałać, pomagać, tymczasem jest odwrotnie. Obawiam się, że pokutuje tu domniemanie z minionej epoki, że wszyscy kradną i oszukują, a jeżeli ktoś robi coś za darmo, to już na pewno ma ukryte intencje i z pewnością złe. Problem leży trochę w mentalności urzędników i polityków i wymaga zmiany pokole-

niowej. Niemniej zaskakujące jest dla nas to, że Ministerstwo Finansów, broniąc się przed zmianami, powołuje się m.in. na dyrektywę VAT 112.

Sąsiedzi poradzi sobie

Innym państwu ona jednak nie przeszkadza. Kiedy na międzynarodowych konferencjach jest mowa o tym, że mamy w Polsce z tym problem, właśnie ze względu na przepisy wspólnotowe, to wybucha śmiech. Tak samo wygląda sytuacja z obciążonymi VAT-em SMS-ami, za pomocą których ludzie wpłacają środki na konta instytucji charytatywnych. U nas nie można zwolnić ich z VAT-u, natomiast w Czechach i Słowacji, których obowiązują przeciwieństwo te same przepisy wspólnotowe, zrobili to. Okazało się, że można. Taki stan rzeczy w Polsce wymaga zmian prawnych, legislacyjnych. Nie może być bowiem tak, że to, czy od danej porady będzie naliczony VAT, czy nie zależy od dobrej woli urzędnika danej izby skarbowej. Tak ważna sprawa nie może być uzależniona od elementów przypadkowych. Zgadzam się z pa-

niem (Maciejem Greł), że obecna sytuacja wymaga zmian ustawowych. Jak dalekich, jak szeroki? Z tego, co Pan przedstawił, istnieje duża rozbieżność między oczekiwaniami podatników a tym, co chciałoby Ministerstwo Finansów.

Adwokaci obawiali się kłopotów z fiskusem

Samorząd adwokacki prowadził 9 maja akcję bezpłatnych porad prawnych. Następnie wydanie tej akcji jest planowane na wrzesień. Co ważne, wielu adwokatów pytało nas przed przystąpieniem do tej akcji, czy samorząd gwarantuje, że nie będą mieli problemów skarbowych. Odpowiadaliśmy: nie, nie możemy udzielić takich gwarancji. Nie wiem, jak wielu adwokatów zrezygnowało w związku z tym z udzielania bezpłatnych porad. Do tej pory na szczęście nie dotarły do mnie informacje, że któryś z adwokatów biorących udział w naszej akcji udzielał bezpłatnych porad prawnych miał z tego powodu kłopoty. Nie może być jednak tak – co podkreślam – że interpretacja zależy od dobrej lub złej woli urzędnika.

O to, że taka dobra wola może być, chciałam uzupełnić informację Macieja Greł o interpretację izby skarbowej w Poznaniu w sprawie adwokata broniącego żołnierzy z Nangar Khel. W interpretacji pojawiło się odwołanie aż do ogólnych zasad wykonywania zawodu adwokata wynikających z artykułu pierwszego prawa o adwokaturze, czyli odwołanie się do szczególnego zawodu – zaufania publicznego, do umiejscowienia adwokatury jako elementu systemu ochrony prawnej Rzeczypospolitej. Powstaje jednak pytanie, czy trzeba aż tak głęboko sięgać. Poza tym, w tej interpretacji była mowa o tym, że w związku z tym, że jest to szczególna ochrona w sprawie karnej, nie jest to usługa, za którą można odliczać VAT. Powstaje wątpliwość, czy przy takim uzasadnieniu – raz jeszcze podkreślam – zycyliwmy dla adwokatury – można przenieść tę interpretację na grunt spraw cywilnych. Bo również adwokat udzielający porad w prawie karnym używa drukarki, tonera, korzysta z biura, etc. Absolutnie zgadzam się z tym, że nie można dłużej uzależniać tej sprawy od oceny danej izby skarbowej. Kwestia ta wymaga zmian ustawowych.

Apel do Ministerstwa Finansów

Maciej Grela

Na gruncie obecnego prawa – tu jest jeszcze apel do Ministerstwa Finansów – minister finansów ma możliwość wydawania ogólnych interpretacji podatkowych, które dla ogółu podatników mają efekt zbliżony do indywidualnych interpretacji podatkowych uzyskiwanych przez poszczególnych podatników. Interpretacje ogólne powinny zapewniać jednolitość stosowania prawa podatkowego, a tym samym rozstrzygać ogólnospołeczne problemy, które wynikają z niejasności przepisów podatkowych. Może to być właściwa droga. Minister udzielając interpretacji w tym zakresie, rozwiązałby problemy podatników związane z uzyskiwaniem indywidualnych interpretacji i pozwolił uniknąć konieczności wprowadzania zmian legislacyjnych w analizowanym obszarze.

Pamiętajmy o ograniczeniach prawnych

Trzeba pamiętać, że pewne modyfikacje przepisów z zakresu podatku VAT są ograniczone

przez prawo wspólnotowe. Tu z kolei daje się zaobserwować pewne pozytywne sygnały ze strony ustawodawcy, który tworzy regulacje korzystne dla podatników, mając jednocześnie pełną świadomość ich sprzeczności z obowiązującym prawem wspólnotowym. Jako przykład można w tym miejscu wskazać ostatnią dużą nowelizację ustawy o podatku od towarów i usług odnoszącą się m.in. do nieodpłatnego przekazywania produktów spożywczych organizacjom pożytku publicznego. W ramach nowelizacji podjęto próbę poprawienia dotychczasowych wadliwych rozwiązań w tym zakresie i stworzono instytucję, gdzie nieodpłatnie przekazanie produktu spożywczego jest zwolnione z opodatkowania, a przekazujący zachowuje jednocześnie prawo do odliczenia VAT. Nie umniejszając pozytywnego znaczenia wprowadzonych regulacji, nie można jednak zapomnieć o ich licznych mankamentach. Po pierwsze przepis ten skierowany jest wyłącznie do producentów środków spożywczych, ale powstaje pytanie, kto jest tym producentem i skąd takie zawężenie? Chodzi o oto, czy np.

restauracja „przetwarzająca” produkty spożywcze może być za takiego uznana, czy nie...? Albo inna sprawa – nie do końca wiemy, co jest środkiem spożywczym w rozumieniu przepisów. Przepis operuje zatem pojęciami niedookreślonymi i tym samym stwarza kolejne „pułapki” dla potencjalnych darczyńców, którzy w tym przypadku chcieliby świadczyć pomoc rzeczową. Wskazane nowelizacje pozostawiają więc wiele do życzenia, jeśli chodzi o ich jakość. Wraca zatem pytanie, czy warto w dalszym ciągu w chaotyczny sposób nowelizować przepisy, czy może lepiej byłoby skupić się na wykładni już istniejących regulacji (np. w drodze interpretacji ogólnej wydawanej przez ministra finansów)? A może jeszcze lepszym rozwiązaniem byłoby bardziej przemyślane wprowadzanie zmian w przepisach i nieblokowanie dobrych inicjatyw eksperckich w tym zakresie (jak to ma obecnie miejsce w przypadku projektu nowelizacji przepisów VAT przygotowanego przez Centrum Pro Bono w porozumieniu z wybitnymi doradcami podatkowymi największych kancelarii w Polsce).

mec. Monika Strus-Wołos

Warto spojrzeć na pro bono szerzej, a nie tylko przez pryzmat przepisów o VAT. Skandalem jest, że przez tyle lat wolnej Polski nie powstała ustawa o bezpłatnej pomocy prawnej. Są kolejne jej wersje. Przy każdej zmianie władzy każdy poprzedni projekt ląduje w koszu. Cała praca idzie na marne. Nie ma rozwiązania systemowego pomocy prawnej dla osób ubogich. Państwo skrupulatnie to przemilcza, ale opłaty sądowe w Polsce są jednymi z najwyższych w Unii Europejskiej. Znam wyniki badań Uniwersytetu w Maastricht, który jeszcze przed ostatnim rozszerzeniem Wspólnoty – gdy członków było jeszcze 25 – dokonał analizy opłat sądowych w 19 państwach (bez Polski). Na uzyskane wyniki nałożyłam dane dotyczące Polski i okazało się, że Polska spośród tych 20 państw jest najdroższym krajem, jeśli chodzi o opłaty sądowe. Zatem bariery dostępu do wymiaru sprawiedliwości są ogromne i leżą po stronie państwa.

Ogólna interpretacja? Jak najbardziej



Ewa Małyszko, przedstawiciel instytutu CIMA (The Chartered Institute of Management Accountants) w Polsce

Gdyby udało się uzyskać ogólną interpretację ministra finansów byłoby znakomicie, jednak po zmianie ministra mogłoby się okazać, że mamy nową interpretację. A ministrowie zmieniają się często. Dlatego mimo wszystko jestem za tym, by walczyć do celowo o dokonanie trwałej zmiany – systemowej. Rola mediów jest zatem nieoceniona. Musi

być o tym głośno systematycznie, a nie cyklicznie, bo często dzieje się tak, że temat pojawia się w związku z jakimś wydarzeniem, a później znikną z mediów.



Albert Stawiszynski, radca prawny, zastępca red. naczelnego miesięcznika „Kancelaria”

Będziemy mówić o tym problemie coraz częściej, choćby ze względu na organizowane przez samorządy prawnicze akcje

bezpłatnej pomocy prawnej. Niedawno Krajowa Rada Radców Prawnych organizowała akcję „Niebieski Parasol”, natomiast Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie organizuje wtorki radcowskie, podczas których osoby potrzebujące mogą otrzymać pomoc prawną. Izba Warszawska współpracuje też z władzami stolicy. Dzięki temu w każdej dzielnicy dostępny jest radca prawny dla osób potrzebujących pomocy. Według mnie tej pomocy jest coraz więcej, ale z drugiej strony rośnie także na nią zapotrzebowanie. Media też chętnie informują o akcjach bezpłatnej pomocy. Dlatego trudno uwierzyć w to, że politycy nie chcą zająć się problemem uregulowania zasad świadczenia po-

mocy prawnej osobom potrzebującym. Jeśli bowiem ktoś niesie taką pomoc, czyli w pewnym sensie zastępuje państwo w swej roli, to ten kapitał można wykorzystywać politycznie, wprowadzając sensowne regulacje prawne określające zasady jej świadczenia. Dziwi mnie, że wszystkie dotychczasowe projekty ustaw regulujące niesienie takiej pomocy trafiły do kosza. One były lepsze lub gorsze, pojawiały się też wobec nich krytyka ze strony samorządów zawodowych, bo nie wszystkie rozwiązania były słuszne, ale jakimś trafem wszelkie koncepcje ostatecznie nie weszły w życie. Obecnie wprowadzenie odpowiednich przepisów w tej materii jest potrzebne.

Projekt, który nie zyskał akceptacji rządzących



Julia Kluczyńska, koordynator programu Centrum Pro Bono

Rok temu przygotowaliśmy projekt legislacyjny na rzecz zwolnienia bezpłatnych porad prawnych z podatku VAT. Inicjator projektu Fundacja Uniwersyteckich Poradni Prawnych, już od 5 lat prowadząca działania na rzecz zwiększenia dostępu osób najuboższych do profesjonalnej pomocy prawnej, wciąż napotyka na niezwykłe istotną przeszkodę w postaci obowiązku odprowadzania podatku VAT od bezpłatnej pomocy prawnej. Zaprosiliśmy do współpracy szefów działów podatkowych 16 kancelarii, którzy poświęcili swój czas, by wspólnie przygotować projekt, nad którym prace trwały trzy miesiące. Projekt był gotowy już we wrześniu zeszłego roku. Do dzisiaj Komisja Przyjazne Państwo nie zajęła stanowiska, czy przekazać go do dalszych prac sejmowych. Minister finansów zaopiniował nasz projekt 8 lipca 2009 r. w sposób jednoznacznie negatywny.

Zarzuty hamujące proces zmian

Sposób argumentacji MF świadczy o braku zrozumienia dla wykonanej pracy lub intencji autorów. Pojawił się zarzut, że projekt dotyczy tylko prawników. Oczywiście w gronie ekspertów dyskutowaliśmy o innych grupach zawodowych, w tym o architektach i lekarzach, którzy mogą świadczyć usługi pro bono. Tymczasem pisaliśmy tylko o prawnikach właśnie ze względu na to, że na tak duże włączenie nie zgodził się MF. Inny zarzut dotyczy tego, że nie określono grupy beneficjentów pomocy. W projekcie zaproponowaliśmy transparentny system, zgodnie z którym z bezpłatnej i nieopodatkowanej pomocy mogłyby korzystać osoby wskazane przez organizacje pozarządowe prowadzące działalność pożytku publicznego, w szczególności w sferze pomocy społecznej. A zatem te organizacje weryfikowałyby to, które osoby naprawdę potrzebują pomocy prawnej. Opracowaliśmy też sposób rejestru udzielonych porad, prowadzony przez prawników. Trudno wyobrazić sobie precyzyjnie zdefiniowany krąg odbiorców. Trzeci argument MF, już trochę

humorystyczny, to zastrzeżenie, że wprowadzenie możliwości świadczenia bezpłatnych usług prawnych przez prawnicze samorządy zawodowe, to wytrych prawni, by korporacje same mogły świadczyć sobie bezpłatnie usługi. Tymczasem intencją programu było właśnie wsparcie samorządów w działaniach na rzecz popularyzacji świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej. Po negatywnym zaopiniowaniu naszego projektu przez ministra finansów jesteśmy więc w momencie bardzo frustrującym. Szkoda by było, aby wysiłek tak wielu osób, w tym kilkunastu ekspertów podatkowych, został zmarnowany. Staraliśmy się o poparcie organizacji i instytucji, które świadczą taką pomoc lub są jej beneficjentami. Otrzymaliśmy oficjalne poparcie Naczelnej Rady Adwokackiej i Krajowej Izby Radców Prawnych oraz wielu organizacji pozarządowych, które zajmują się działalnością na rzecz zwiększenia dostępu do profesjonalnej pomocy prawnej, w tym Fundacji Batorego, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Stowarzyszenia Interwencji Prawnych oraz wielu organi-

zacji zajmujących się działalnością na rzecz grup społecznych w szczególnie trudnych sytuacjach życiowych.

mec. Monika Strus-Wołos

Jeśli chodzi o Ministerstwo Sprawiedliwości, to choć współpracy przy tworzeniu ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej jest zerowa. Półtora roku temu byłam na debacie, gdzie przedstawiciele MS rozpoczęli nowy projekt w związku z kolejną zmianą rządu. Była deklaracja, że eksperci z advokatury będą uczestniczyć w komisji, później NRA zgłaszała ministerstwu gotowość i otrzymała wiadomość, że MS samo opracuje projekt, a jak będzie już gotowy, to zostanie rozesłany do konsultacji społecznych. Zatem samorząd adwokacki i radcowski zostały potraktowane jak jakieś organizacje gospodarcze, mimo że to przede wszystkim przedstawiciele tych zawodów mieliby wdrażać tę ustawę. Ale ministerstwo uważa, że wie lepiej jak wygląda nasycenie na rynku, jak wygląda obsługa urzędówek, etc.

Do niektórych nie przemawia nawet argument finansowy

Julia Kluczyńska

Okazuje się, że choć dużo mówimy o temacie, który z założenia jest traktowany jako zamknięty, to do posłów nie przemawia ani to, ani też argument finansowy. Podczas pierwszej

i drugiej komisji powiedziałam o wartości pięcioletniej świadczonej pomocy na podstawie średnich danych z 20 dużych kancelarii, z którymi współpracuje Centrum Pro Bono. To był zły pomysł. Powiedziały średnią stawkę godzinową, za którą pracują prawnicy. Wywołało to pogo-

dzinną dyskusję z posłami – skąd takie stawki...? Na szczęście był ze mną przedstawiciel kancelarii, który potwierdził stawki. Dlatego później nie mówiłam już o kwestiach materialnych, ale o organizowaniu konkursu prawnik pro bono, o organizacjach i ludziach, którzy zgłaszają się z

chęcią świadczenia nieodpłatnej pomocy. Również to nie przemówiło do posłów. W związku z brakiem zrozumienia dla naszego projektu zaproponowaliśmy Ministerstwu Finansów spotkanie robocze, podczas którego moglibyśmy w gronie eksperckim odnieść

się do kluczowych elementów projektu i podjąć próbę wypracowania wspólnego rozwiązania odpowiadającego zarówno na społeczne zapotrzebowanie na tego typu pomoc, jak i obawy ministerstwa. Na nasz wniosek otrzymaliśmy pismo, że do rozmów tego typu odpowiednim miejscem jest komisja sejmowa...

Porządkując przebieg prac nad naszym projektem nowelizacji ustawy o VAT w zakresie nieodpłatnej pomocy prawnej, w październiku zeszłego roku przekazaliśmy projekt do Komisji Sejmowej Przyjazne Państwo. Pierwsze posiedzenie było w grudniu, wówczas zostały zgłoszone pewne uwagi Biura Legislacji. Otrzymaaliśmy z biura dwie opinie: jedna potwierdzała zgodność projektu z prawem Unii Europejskiej, druga mówiła o braku takiej zgodności. Uwzględniliśmy zmiany i wysłaliśmy nowy projekt do sejmowego Biura Analiz, które tym razem wydało jednoznacznie pozytywną opinię. Jednak 24 czerwca 2009 r. zarówno Biuro Legislacji, jak i Ministerstwo Finansów zgłosiły kolejne uwagi wstrzymujące dalsze prace komisji nad projektem.



Paweł Rochowicz,
szef Biura Prawowego
Naczelnej Rady
Adwokackiej

Widzę tu ciekawą zależność: rządzący dwukrotnie wypowiedzieli się

pozytywnie w kwestii zwolnienia z podatków bezpłatnych usług prawników pro bono – raz w sprawie przekazywania żywności (ustawa), po raz drugi w sprawie Nangar Khel (interpretacja przepisów). Łączy te przypadki to, że oba wyda-

zenia były spektakularne: pierwsze – słynny piekarz z Legnicy, rozdający chleb potrzebującym, drugie – żołnierze z Nangar Khel – obrońcy ojczyzny zostali oskarżeni, więc zadziałało hasło: wspomagamy obrońców ojczyzny! Być może metodą jest poszukiwanie innych spektakularnych wydarzeń, które będą o wiele silniejsze niż postuluje systemowe, do których oczywiście należy odnosić się z szacunkiem. Podejrzewam, że w tych dniach, a mamy 30 lipca, podobnie nośne byłoby skrajności w Powstaniu Warszawskim. Gdyby ktoś pomagał na zasadzie pro bono jakimś związkowi powstańców warszawskich, to mógłby liczyć na łaskawość fiskusa.

Julia Kluczyńska

Głośne sprawy to też krok do przemyślenia, ale jako zwykły obywatel również chciałabym, aby państwo zwracało uwagę nie tylko na sprawy prowadzone pod hasłem: obrońcy ojczyzny, ale również na problemy zwykłych ludzi. Powolałam się tu na dane Ministerstwa Pracy, według którego jest 2 444 685 osób, które żyją w skrajnym ubóstwie, a 1 600 000 korzysta z pomocy społecznej. Marzyłabym, aby państwo skoncentrowało się raczej na gigantycznym problemie społecznym, a nie na jednostkowych, choć medialnych, sprawach.

Maciej Grela

Warto zastanowić się nad tym, co państwo ma z tego, że obstarze przy swoim stanowisku generalnie nieprzychylnym działalności pro bono? W mojej ocenie, przy aktualnej świadomości podatkowej podatników, a co za tym idzie

powszechnym wśród podatników całkowitym braku ewidencjonowania działalności nieodpłatnej pro bono oraz znacznych problemów z wykrywaniem tego typu naruszeń, brak jest rzeczywistej realizacji wpływów podatkowych z tego tytułu. Wprowadzenie rozwiązań korzystnych dla podatników (w tym m.in. wspomnianego projektu nowelizacji przepisów VAT), które wyłączałyby opodatkowanie VAT, tego typu czynności, byłoby zatem jedynie usankcjonowaniem istniejącej sytuacji. W tym miejscu warto się jednocześnie odnieść do zarzutów, które MF postawiło przy ocenie projektu nowelizacji ustawy VAT przygotowanej przez Centrum Pro Bono. Jedno ze swych istotniejszych zastrzeżeń wobec projektu MF oparło na odwołaniu się do naruszenia zasady konkurencyjności, która wynika z dyrektywy i również powinna być zagwarantowana polską ustawą. Jest to jednak zarzut zupełnie chybiony. Niezależnie osoby, które mogą liczyć na pomoc pro bono, jeśli nie uzyskują jej za darmo i tak nie będą w stanie udać się po poradę płatną, gdyż nie będzie ich na to stać. Drugi argument MF to koszty wprowadzenia tej ustawy dla budżetu tj. potencjalna strata wynikająca z utraty części wpływów podatkowych. Jak wcześniej wskazałem, ze względu na uwarunkowania praktyczne dotyczące egzekwowania podatku VAT z tytułu nieodpłatnego świadczenia usług, także ten argument nie powinien przesądzać na niekorzyść projektu.

Julia Kluczyńska

Ciekawa jestem, czy pani (mec. Monika Strus-Wołos) się ze mną zgodzi – duże kancelarie mają swoich ekspertów podatkowych, dlatego

ich świadomość podatkowa jest dużo wyższa, przez co stosunkowo łatwo mogą one sobie poradzić. Problem zaczyna się u mniejszych kancelarii i osób udzielających pomocy indywidualnie. Prawnicy zainteresowani rozpozyczeniem czy rozwinięciem działalności pro bono pytają nas o obowiązki podatkowe i ja niestety nie potrafię na nie odpowiedzieć. Jeden z naszym ekspertów zapewne słusznie tłumaczy: „W tym stanie prawnym, jaki mamy dzisiaj, wszystkie rozwiązania będą mniej lub bardziej kulawie”. Tymczasem jeśli chcemy propagować pro bono, to zależy nam na pokazaniu tej działalności jako czegoś pozytywnego, czegoś co wyróżnia. A obecnie pokazanie tego typu działalności może tylko narazić prawników świadczących taką pomoc na kłopoty ze strony urzędu skarbowego. Można by pomyśleć, że te kilkadziesiąt wspaniałych osób nominowanych co roku w Konkursie Prawnik Pro Bono Roku jest szalone, ujawniając swoją działalność i ryzykując trudności podatkowe – przecież to absurd!

Maciej Grela

Gdy przychodzi kontrola podatkowa lub skarbowa, często okazuje się, że przedsiębiorca oferuje i świadczy konkretne nieodpłatne usługi, lecz mimo istniejącego obowiązku nie ewidencjonuje i nie dokumentuje ich dla celów podatkowych oraz nie odprowadza podatku należnego z tego tytułu. Obecna sytuacja prawna stwarza zatem bardzo istotne ryzyko podatkowe dla podmiotów, które prowadzą działalność pro bono, często będąc całkowicie nieświadomymi nałożonych na nie powinności podatkowych.

CSR ulega komercjalizacji

Ewa Małyżko

CSR jest zjawiskiem bardzo szczytnym i procesem, który na świecie funkcjonuje coraz dłużej, natomiast w Polsce CSR zaczyna się łączyć z oszczędnościami organizacji i za pomocą CSR-u chce się zatrzeć wiele innych rzeczy. Ostatnio usłyszałam od jednej dużej instytucji, że nie mamy w tym roku budżetu na szkolenia, ale mamy pieniądze na CSR, więc zrobimy program, który będzie nazywał się CSR, a dziećmi temu zrobimy szkolenia dla pracowników. Wskutek takich działań Społeczna Odpowiedzialność Biznesu traci swoje przesłanie. Dlatego teraz trzeba bliżej przyjrzeć się temu, czy rzeczywiście te działania CSR wypływają z kultury organizacji, czy służą one jedynie wypromowaniu organizacji. Ważne jest, by pokazywać te firmy, które rzeczywiście prowadzą działalność prospołeczną, a niekoniecznie dbają o to, by chwalić się tym na pierwszych stronach w internecie. Znam przykłady, które potwierdzają fakt, że działania CSR-owe nie muszą oznaczać dużych nakładów finansowych. Np. pracownik może sam wybrać

dziecko z dowolnego domu dziecka, gdzie raz w roku uda się osobiście i wręczy mu prezent. W CSR mamy bardzo dużo działań kulturalnych, sportowych, wyszukujemy trudne tematy, tj. tworzymy nowe szanse – tam, gdzie państwo nie daje sobie rady. Niestety niektórzy zatracają granicę między tym, co jest działaniem prospołecznym a biznesem. W ostatnich raporcie instytutu CIMA zawarte są takie same wnioski – CSR staje się coraz bardziej komercyjny. Ważny jest przekaz i na ile ludzie identyfikują się z działaniami własnej organizacji. Zdarzyło się tak, że np. na stronie internetowej zobaczyłam mnóstwo informacji poświęconych działaniom prospołecznym jednej z firm, tymczasem podczas rozmowy z jednym pracownikiem tego przedsiębiorstwa okazało się, że on nic o tym nie wie. Albo z drugiej strony, często mówi się w organizacji, że CSR to wartości, z którymi się identyfikuje firma, ale ta organizacja w żaden sposób nie informuje na zewnątrz o swych działaniach. Zatem jaki to jest CSR, jeśli nikt z zewnątrz o nim nie wie. Nie są mi znane szczególne przypadki wspierania państwa dla działań CSR firm. Warto jednak przyjrzeć się tym pro-

społecznym akcjom przedsiębiorstw, które zanieczyszczają środowisko. Bardzo często firmy zmuszone przepisami np. do rekultywacji zniszczonego przez siebie terenu, sadzenia drzew etc. robią to pod hasłem CSR.

Albert Stawiszynski

Abyśmy nie wyszli z tego spotkania z przekonaniem, że wszystko jest złe i beznadziejne. Ja akurat znam pozytywny przykład udziału państwa w działaniach CSR. Izba radców we Wrocławiu otrzymała dofinansowanie na stworzenie nowej koncepcji ogrodu samorządu z lokalnego funduszu ochrony środowiska. Niemniej zasady gry, tj. sposób pozyskania takich funduszy, nie wszystkim są znane.

W państwach skandynawskich dużo bardziej promuje się działania proekologiczne firm. Firmy i instytucje dbają o używanie np. ekologicznego papieru, bo – pomijając ulgi podatkowe i dotacje na ekologię – jest to zwyczajnie dobrze widziane. Przyjeżdżając do Polski, Skandynawowie dziwią się, że w naszym kraju nie funkcjonują takie zasady i podejście do ekologii.

Julia Kluczyńska

Bardzo cenne jest to, co jest oddolne, gdy ludzie sami starają się troszczyć o środowisko. Inicjatywa cenna to taka, która wypływa z potrzeby realizowania indywidualnej pasji, a nie z tego powodu, że państwo może nam zwrócić koszty. Wracając do VAT-u: obowiązujące przepisy utrudniają świadczenie bezpłatnej pomocy prawnej, nie widać, aby Ministerstwo Finansów i posłowie byli zainteresowani rozwiązaniem tego problemu, a jednak prawnicy coraz chętniej angażują się w działalność pro bono. Pokazuje to siłę i zaangażowanie jednostek. Na razie jednak to kropla w morzu potrzeb. Aby jednak działalność prospołeczna w środowisku prawniczym stała się normą, potrzeba jednoznacznych i wspierających taką działalność przepisów.

mec. Monika Strus-Wołos

Nie chciałabym, aby moje uwagi były tylko gorzkie. Oczekiwałabym jednak tego, by państwo, jeśli nie może pomóc, przynajmniej nie przeszkadzało tym, którzy pomagają.

Działanie prospołeczne może być korzystne finansowo

Maciej Grela

To nie jest tak, że państwo coś dodaje. Ono nie jako „wchodzi z butami” z różnego rodzaju podatkami oraz daninami publicznymi. Państwo często nie angażuje się finansowo, nie stwarza przyjaznego środowiska, nawet piętnuje pewne inicjatywy społeczne poprzez bariery podatkowe i administracyjne. Można dojść do konkluzji, że lepszym rozwiązaniem dla „oddolnych” inicjatyw byłoby pozostawienie spraw samym sobie na zasadzie: „my nie oczekujemy od państwa żadnej pomocy ani wsparcia, ale jednocześnie chcemy, by państwo nie przeszkadzało nam działać i nie patrzyło nieufnie i podejrzliwie na wszelkie inicjatywy o charakterze non-profit”. A propos wewnętrznych polityk CSR, w mojej ocenie trzeba

się zastanowić, czy wsparcie państwa jest w tym przypadku zawsze konieczne. Przecież oszczędność prądu czy zużycie ekologicznego papieru samo w sobie tworzy zysk dla przedsiębiorstwa. Część takich inicjatyw jest zatem samofinansująca się. Zasadność działań państwa w tym obszarze powinna ewentualnie dotyczyć promocji takich inicjatyw, natomiast w mojej ocenie nie powinno się to koniecznie odbywać poprzez zastosowanie „narzędzi” podatkowych, które przede wszystkim powinny służyć realizacji zadań fiskalnych.

Ewa Małyżko

Tak, część inicjatyw jest samofinansująca się, ale gdyby państwo wspierało dodatkowo

pewne inicjatywy to skala pozytywnych zjawisk byłaby dużo większa.

Mec. Monika Strus-Wołos

Pytanie tylko, czy państwo jest zainteresowane zmniejszeniem kosztów wynikających z działania firm, bo przecież im są one wyższe, tym większe są wpływy podatkowe.

Paweł Rochowicz

Z punktu widzenia skuteczności przekazu medialnego, gdy coś nie jest nazwane, to nie istnieje. Może warto zacząć od dobrego nazwania tej problematyki i uświadomienia

jej posłom. Jak państwo sądzić, ilu spośród 460 posłów potrafi poprawnie rozwinąć skrót CSR? Większości skójarzy się on z Czechośłowacką Republiką Socjalistyczną. Jesteśmy w hotelu ze światowej sieci, który namawia nas do ochrony środowiska hasłem: „save a tree” (chroni drzewo), do tego, by pisać po obu stronach kartki, ale także by oszczędzać światło. W tej sieci świadomości ochrony środowiska istnieje, ale chyba w Sejmie ta świadomość jest mniej powszechna. Dlatego po pierwsze nazwijmy CSR po polsku, a później uświadomiamy posłom czym jest, ale nie powołując się na Skandynawię, która nie jest dla ich istotna.